

NA TEMAT

Na pomoc ginącej miłości

tekst: PAWEŁ DROŹDZIAK





**Jak zbudować bliski, trwały związek? Jak go ratować,
gdy uczucie gaśnie? I czy w ogóle warto?
Oto pytania, jakie wielu z nas sobie zadaje. Znajomi spieszą
z radami, poradniki pełne są odpowiedzi. Jest w nich jednak
ukryty pewien diabelski dylemat. Jaki? Jak uczyć się
nawzajem w związku i błędząc, zbliżać się do siebie?**



M

Miguel i Roberta, bohaterowie brazylijskiego filmu „Miłość nie wybiera” mają problemy w związku. Z czasem wygasło to, co ich kiedyś w partnerze fascynowało. On, instruktor w siłowni, ceni domowe zacisze. Kiedyś był dla niej bezpieczną przystanią. Dziś daremnie pręży muskuły i wciąż bez skutku inicjuje zbliżenia. Ona, dobrze zapowiadająca się badaczka, ma mu za złe, że brak mu ambicji; spoczął na laurach, czyli na kanapie. Taki mężczyzna już jej nie pociąga. Jemu kiedyś podobała się jej energia i aspiracje. Teraz czuje się przytłoczony jej wymaganiami.

Zgłaszają się więc do Malki na terapię par. Czy to pomoże im się zbliżyć, przełamać impas w związku? Czy pokonają dzielące ich różnice upodobań i aspiracji? Terapeutka proponuje im pięć sesji. Stosuje różne techniki, zadaje pytania. Na przykład: *Dlaczego w ogóle się z nią ożeniłeś? Dlaczego za niego wyszłaś?* Z pewnym oporem wracają jednak do początków ich związku, pierwszy raz od dłuższego czasu mówią sobie nawzajem coś dobrego. I uświadamiają sobie, co by stracili, gdyby się rozstali.

A przy okazji sama terapeutka zdaje sobie sprawę, że w jej związku też – wbrew pozorom – nie dzieje się najlepiej. Jose, jej mąż właśnie przeszedł na emeryturę i stracił ochotę na seks. Dlaczego? Czy ma kogoś innego? Czy ich związek da się uratować? Czy w ogóle warto walczyć o związek? Czy może lepiej dać sobie spokój i się rozstać?

Życiowe dylematy – o czym tu mówimy?

Oto dylemat, jeden z wielu. Kiedy słucham swoich klientów albo opowieści znajomych osób, coraz częściej przychodzi mi na myśl, że w miarę upływu lat krystalizuje się nam kilka podstawowych dylematów życiowych. Są to dylematy szczególnego rodzaju, bo mają charakter o tyle dramatyczny, że w zasadzie nie ma możliwości ich raz na zawsze rozwiązać. Są jak pęknięcie w sa-

mej rzeczywistości życia i jak człowiek by nie myślał – ostatecznej odpowiedzi nie zostanie. Trzeba po prostu zaakceptować, że odpowiedzi ostatecznej nie ma.

Weźmy choćby pracę. Oto pierwsze z takich pytań. Czy warto pracować ciężko i mieć wyniki, czy może lepiej mieć więcej wolnego czasu i głowę spokojną? Pracujesz ciężko, masz wyniki, ale nie umiesz się nimi cieszyć, bo ciągle pracujesz albo myślisz o pracy. Pracujesz mało, masz wiele czasu wolnego, ale głowa wcale nie jest taka spokojna, bo materialnie wcale nie czujesz się bezpiecznie i ktoś, czyj los zależy od Ciebie, daje Ci odczuć, że nie jest zadowolony.

Albo inny problem z tej serii. Planować swoje przedsięwzięcia na wiele lat do przodu, czy lepiej żyć chwilą? Nie planujesz, nie zyskujesz, bo pewne rzeczy wymagają, by dłużej nad nimi popracować. Ale jeśli planujesz, inwestujesz w to, co niepewne. Możesz latami wkładać energię w jakiś plan i na koniec zrzędzeniem złego losu, zostać z niczym. Co więc jest lepsze? Konia z rzędem temu, kto na to odpowie.

A czy lepiej od dzieci wymagać więcej, by się mobilizowały, czy lepiej wymagać mniej, by były spontaniczne?

Czy lepiej kierować się uczuciem, czy rozumem? Czy lepiej z honorem pakować się w ryzyko, choćby przeciwstawienia się złu, ale ryzykując karierę i utratę przyjaciół? Czy może lepiej niezbyt honorowo, ale za to ostrożniej? Głową muru nie przebijesz i w sumie może by inni też coś ryzykowali, a nie tylko ciągle my? Dlaczego to zawsze musimy być my? Żywym tchórzem być, czy martwym bohaterem? Ktoś wie?

Czy warto długo uczyć się teorii, czy może lepiej skupić od razu na praktyce? Czy lepiej mieć własne mieszkanie, czy wynajmować? Ryzykować zmianę pracy, szukając lepszej, czy może raczej trzymać się dobrej, by nie mieć gorszej?

A czy warto ludziom ufać, czy raczej sprawdzać? Remontować stary dom, czy kupować nowy?

Nie da się – czyli czy warto pracować nad związkiem?

Pytanie, które pada jednak najczęściej i z którym najwięcej osób zgłasza się do psychologów brzmi: czy nad tym związkiem warto jeszcze pracować,